Nr. 320. Dnia 19 listopada. Czwartek. Dnia 7 (19) listopada 1891 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Elżbiety Kr. W.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 22.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut — w.	Poniedział.: Klemensa P. M.
Piątek: Feliksa W.	Zachód „ „ 4-ej „ 7.	Zachód „ „ 6 „ 16 w.	Wtorek: Jana od Krzyża.
Sobota: *Ofiarowania N. P. M.*	Długość dnia godzin 8 „ 45.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.	Środa: Katarzyny P. M.
Niedziela: Cecylji P.	Ubyło „ „ 7 „ 58.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.	Czwartek: Piotra B. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dragomiry; jutro Sędzimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu) — Posiedzenie członków sekcji I-ej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7½ wieczorem.)

Pobór wojskowy: Losowanie popisowych z cyrkułów bielańskiego i powązkowskiego, oraz superrewizja tych popisowych chrześcjan z gmin Czyste, Cząstków, Blizne, Pruszków, Falenty, Młociny, Mokotów, Nowo-Iwiczna, Zaborów, Piaseczno, Ożarów i Jeziorna, powiatu warszawskiego, którzy posiadają ulgi II-ej i III-ej kategorji. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Wielki: dziś „Hugonoci" (z udziałem panny Elly Russel i p. Emanuela Suagnes); jutro „Wieszczka lalek", oraz „Brahma"; — Rozmaitości: **dziś** „Do życia", oraz „Moja kuzynka"; **jutro** „Do życia", oraz „Moja kuzynka";— Letni: **dziś** „Ptasznik z Tyrolu"; jutro „Sprawa pani Edwardowej" (pierwszy raz), oraz „Figle Chochlika". **(7½ wieczorem.)**

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 16073 rs. 74 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 8-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali odczytów.

„O węglu kamiennym".

Drugim z kolei w szeregu odczytów popularnonaukowych był odczyt inż. St. Kontkiewicza „O węglu kamiennym".

I tym razem zapełniona sala Muzeum przemysłu świadczy dowodnie, iż tematy z dziedziny nauk przyrodniczych nie tracą siły przyciągającej dla szerszej publiczności, byleby tylko odpowiednio były dobrane.

Dobrze wybranym tematem była historja węgla kamiennego, wypowiedziana na wczorajszym odczycie. Królestwo Polskie posiada własne pokłady tego paliwa mineralnego, pokłady wprawdzie skromne, bo w szematycznem zestawieniu z bogactwem innych pokładów, zajmujące ostatnie miejsce, lecz zawsze dość obfite, aby zapewnić byt i wzrost miejscowego przemysłu fabrycznego. Ztąd też słusznem jest, aby każdy inteligentny mieszkaniec kraju zdawał sobie sprawę z historji tej energji napiętej, jaka mieści się w łonie „czarnych djamentów".

Opowieść swą prelegent wczorajszy rozpoczął od zestawienia tej olbrzymiej produkcji, zajmującej dwumiljonową armję robotników i zaopatrującej fabryki świata w węgiel kamienny. Na czele jej stoi Anglja ze swemi najobszerniejszemi kopalniami, potem idą Stany Zjednoczone i t. d. Na szarym końcu stoi Królestwo, produkujące obecnie około 25 milj. korcy rocznie. Produkcja ta jednak rośnie wciąż, a zresztą początek jej nie jest zbyt dawny.

Z kolei mówca przeszedł do historji samego węgla kamiennego. Węgiel, stanowiący główną część składową roślin, posiada niejako w napięciu energję słońca, pod którego działaniem oddzielił się w tkankach ze związku z tlenem. Przy powrotnem łączeniu się z kwasorodem węgiel zwraca pochłonięte poprzednio ciepło, które użyte być może do wykonania pracy w maszynach parowych. Rośliny, znikając z powierzchni ziemi, na cmentarzyskach swych użyźniają ziemię (humus) lub gromadzą paliwo dla przyszłych pokoleń (torf). Takim torfem zmineralizowanym, pochodzącym z roślin, jakie pokrywały ziemię w okresach przedhistorycznych, jest węgiel kamienny. Olbrzymie pnie ówczesnych widłaków, skrzypów, paproci, osadzające się na dnie mórz, rzek i jezior, pod osadem łupku gliniastego i piaskowca przechowały się w formie węgla kamiennego. To pochodzenie organiczne materji na pozór mineralnej stwierdzić łatwo, badając przekrój węgla pod mikroskopem.

Węgiel kamienny wraz z towarzyszącemi mu warstwami osadowemi tworzy t. zw. zagłębia węglowe, z których jedno zajmuje właśnie kąt południowo-zachodni Królestwa Polskiego. W zagłębiach warstwy węgla zdarzają się nieraz kilkakrotnie ułożone nad sobą i przedzielone łupkiem oraz piaskowcem. Wychodzą one czasem na powierzchnię ziemi, zkąd węgiel czerpany być może w t. zw. odkrywkach, częściej jednak paliwo mineralne dobywać trzeba z głębi ziemi za pomocą specjalnie zbudowanych studni (szacht) i podziemnych korytarzy.

Opisawszy urządzenie kopalni węgla, prelegent wspomniał o niebezpieczeństwach, jakie grożą górnikowi przy jego pracy podziemnej. Życiu górnika grozi tutaj i gaz piorunujący, i możliwe zawalenie się krużganków (zwłaszcza przy wydobywaniu węgla z tak zwanych filarów), i woda, przeciekająca z warstw ziemi, i gazy duszące. Potrzeba wielkiej energji i umiejętności w kierowaniu robotami podziemnemi, aby niebezpieczeństwa te usunąć.

Przeszedłszy do zagłębia dąbrowskiego w granicach Królestwa Polskiego, prelegent na specjalnej mapie wyjaśnił rozkład pokładów węgla na całej tej przestrzeni i wskazał miejsce ważniejszych kopalni.

Po wyczerpaniu w ten sposób obfitej treści, prelegent zajął się kwestją przybliżonego obliczenia czasu, na jaki starczyć może zapas węgla w zagłębiu dąbrowskiem. Przy zwiększonej nawet produkcji starczą one na lat z górą dwieście. Z chwilą wyczerpania węgla kamiennego na całym globie ziemskim, umysł ludzki niewątpliwie znajdzie inne sposoby do zastąpienia go w swych fabrykach i zakładach przemysłowych.

Cały odczyt objaśniany był za pomocą tablic i obrazów niknących.

Prelegenta żegnano oklaskami.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ *Mosk. wied.* donosi, iż ministerjum finansów zaprzeczyło telegraficznie pogłosce, jakoby istniał projekt ustanowienia cła wywozowego od lnu.

═ Przed rokiem wniesiony został projekt, aby t. z. „złodzieje pobytowi" nie byli osiedlani w różnych miastach i osadach, ponieważ cel odsunięcia ich od Warszawy nie osiąga skutku i pomimo ścisłego nadzoru robią perjodyczne wycieczki i w znacznym stopniu przyczyniają się do wzrostu kra-

92

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

— —

(Dalszy ciąg).

— Cierpisz? — zapytała łagodnie —cierpisz i nie chcesz mi zwierzyć swej troski. Pragniesz, abym ci dopomogła? Cóż, Trejne?

Młody człowiek podchwycił szybko:

— Właśnie o nią chodzi.

— Na dobrej więc jesteśmy drodze. Czy zawsze trwasz pan w swem uczuciu dla niej?

Antoni milczał znów, wąsy przygryzając.

— O! nie lękaj się powiedzieć mi wszystkiego. Dawniej byłam bezlitosna dla twego uczucia, dziś przecież się wszystko zmieniło. Rozumiem cię, odczuwam z tobą wspólnie troski i niepokoje. Cóż chcesz! serce powoli odtajać w życiu musi i przejść przez wszystkie udręczenia, na jakie jest stworzone! Mów więc!

Mówiła te słowa z prostotą wielką, patrząc jasnemi oczyma w zgnębioną niepokojem twarz mężczyzny.

— Gdzież jest twoja Trejne?

— Tutaj!

Ona cofnęła się zdumiona.

— Jakto... tutaj?

— Czeka w dorożce przed bramą.

— Uciekła!

Antoni teraz głowę podniósł, cały zgorączkowany, pragnąc wyrzucić wreszcie ze siebie potok dławiących go wyrazów.

— Tak! tak!—wyrzekł szybko—uciekła, albo raczej uciekliśmy oboje wczorajszej nocy. Życie tej biednej dziewczyny stawało się nieznośną męczarnią. Rodzina ją prześladowała. Wreszcie dzikie to stworzenie, oswojone potrosze przezemnie, zapragnęło światła i... wiary! Tak jest! wiary! Przywiozłem ją tutaj z zamiarem ochrzczenia. Gdy chrzest św. przyjmie, wtedy!... wtedy ją zaślubię!

Marja wyciągnęła ręce strwożona.

— Zdówkę?

Głębokie uprzedzenie zabrzmiało w tym wyrazie.

— Gdy chrzest przyjmie, przestanie nią być.

— Tak sądzisz?

— Jestem przekonany!

Milczenie zapanowało chwilę, milczenie ciężkie, jak ołów.

Antoni otarł pot z czoła.

— Liczyłem na panią — wybełkotał wreszcie — liczyłem, że mi dopomożesz i... narzeczoną moją w dom swój przyjąć raczysz. Do hotelu zawieźć jej nie mogę. Obawiam się pogoni. Jutro umieszczę ją w klasztorze.

Marja milczała oddychając ciężko.

Trejne! córka Jankla, którego twarz Marja widziała ciągle, schylonego nad sobą z nożem, w jasnej smudze światła. Trejne u niej? pod jej dachem?...

— O... gdybyś ja znała bliżej —ciągnął dalej Antoni zdenerwowany i drżący—nie wahałabyś się ani na chwilę uczynić zadość mej prośbie. Proste serce, ale gorące, szlachetne, czyste, pełne najlepszych instynktów!... Wreszcie już się stało, klamka zapadła! co robić? co robić?...

Oparł się o krzesło, zmęczony nad wyraz wszelki.

Marja spojrzała nań uważniej i poczuła w swem sercu litość wielką dla tego mężczyzny, uginającego się pod ciężarem przygniatającego go uczucia.

— Kochasz więc ją tak bardzo? — zapytała łagodnie.

Oczy Antoniego żywym zapłonęły blaskiem.

— Bez pamięci! — odparł nizkim, przytłumionym głosem.

Obie ręce kobiety wyciągnęły się ku niemu powoli.

— Przyprowadź więc ją!—wyrzekła z uśmiechem.

. . . .

W kilka godzin później w małym salonie purpurowy abażur przepuszczał czerwonawe blaski. Na nizkiej sofie, obitej ciemno-wiśniowym aksamitem, siedziała Marja, wiodąc cichą rozmowę z Antonim.

W przeciwległym rogu pokoju, na miękkim, szerokim fotelu spała Trejne; owinięta w fałdy białego, flanelowego szlafroka Marji, która, zdjąwszy z niej podróżne łachmany, w swą własną odzież przebrać się jej kazała. Żydówka spała, oddychając lekko, znużona podróżą, rozmarzona ciepłem, panującem w mieszkaniu i wonią kwitnącej tuberozy, bielejącej w dębowej, delikatnie rzeźbionej żardinierce. Czarna kaskada włosów, jak zawsze rozczochrana i na plecy pękami rzucona, zlewała się z ciemnem tłem fotelu. Po nad głową dziewczyny olbrzymia palma lśniące rozkładała liście. Pomiędzy temi zielonemi wachlarzami, wzbijała się wysoko biała datura, rozchylająca wspaniały swój kielich.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dzieży w Warszawie. Natomiast projektowano, aby w razie zniesienia t. z. „pobytu” recydywistów trzykrotnie karanych wysiedlać w głąb Cesarstwa lub do bliższych gubernij Syberji. Obecnie, jak się dowiadujemy, w projekcie tym ma nastąpić zmiana, a mianowicie, dotychczasowy system pobytu nie zostanie zniesiony, lecz recydywistów będą osiedlać tylko w takich miejscowościach, które jeżeli się znajdują przy stacjach kolejowych, muszą być odległe nie mniej jak 200 wiorst od Warszawy, a przy komunikacji końmi o 100 wiorst. Tym sposobem z wielu miast w gubernji warszawskiej, będących siedliskiem złodziei pobytowych, jak: Czersk, Warka, Góra Kalwarja, Grójec, Sochaczew itp., zostaną oni przeniesieni do innych odleglejszych miejscowości. W każdym razie wyprawy niebezpiecznych indywiduów do Warszawy będą znacznie utrudnione.

= Z powodu zbliżającej się zimy i nieodpowiedniej pory do robót budowlanych, właściciele pesesyj w nowych dzielnicach na Nowej Pradze, Szmulowiznie i Kamionku otrzymali odroczenie dla budowy ustępów tam, gdzie ich brakuje, aż do wiosny r. p.

= W dniu dzisiejszym, naczelnik służby drogowej kolei wiedeńskiej, B. Dworzyński, wraz z inspektorem 6-go rewiru kolei, udaje się pociągiem nadzwyczajnym na odnogę aleksandrowską dla dopełnienia rewizji mostów, ku czemu użyte będą dwa parowozy towarowe z najcięższych, jakie są na kolei.

= Pewien przedsiębiorca wystąpił do magistratu z projektem urządzenia na placu muranowskim straganów i stolików, na wzór tych, jakie istnieją za Żelazną Bramą, jak również osobnego oddziału do sprzedaży ryb, a następnie o oddanie mu tak urządzonego rynku na lat 10 w dzierżawę, z której obowiązuje się płacić w pierwszych trzech latach po 2,000, w drugich—po 2,500, a w ostatnich czterech po 4,000 rs. rocznej dzierżawy.

= Proszeni jesteśmy przez komitet Towarzystwa sztuk pięknych o zawiadomienie członków-korespondentów, ażeby wpływy, otrzymane ze sprzedaży tegorocznych dowodów składkowych, zechcieli, o ile można w czasie najkrótszym, nadesłać do kasy Towarzystwa wraz z listą osób, które zakupiły powyższe dowody, z uwagi bowiem na mający wkrótce odbyć się zakup dzieł do rozlosowania między członków Towarzystwa, potrzebna jest niezbędnie tak gotowizna, jako też wiadomość o liczbie nowych członków, mających prawo do losowania w końcu r. b.

= Na ostatniem posiedzeniu rady uniwersyteckiej w Moskwie zostali zatwierdzeni w stopniu prowizora farmacji: Leonard Bołdok, Tadeusz Frejtag, Aleksander Kostecki, Jan Kuczyński, Stanisław Moll, Adam Musielski, Juljan Skarzyński, Stefan Smakowski, Stanisław Śniegocki, Wincenty Szczekocki i Jan Szczygłowski.

= Z teatru.

* Szczerze mówiąc, nie pisaliśmy o stronie tancerskiej „Wieszczki lalek” dlatego, iż strona ta najmniej nam się podobała.

Czekaliśmy więc na powtórzenie premjery baletowej w przypuszczeniu, iż usterki pierwszego przedstawienia z czasem się wygładzą.

Wczoraj właśnie dawano premjerę po raz drugi— i oto słów kilka o choreografji.

A najpierw sama wieszczka.

Wybór padł na p. Niemyską; wybór trafny, jest to bowiem tancerka, wybornie odtwarzająca postacie wszelkich nimf („Gizella”), gracji („Prolog”) itd.

Lecz jako wieszczka p. N. wybrała sobie, czy też otrzymała kostjum niewłaściwy, ujmujący tancerce naturalnego wdzięku.

Co więcej, w balecie warszawskim wieszczka, zamiast od początku do końca stać na planie pierwszym, znika na ostatni, czemu bardzo łatwo zapobiedz, nadając jej, z korzyścią dla całości obrazu, rolę bardziej czynną.

To wszystko, co jest wadą w postaci wieszczki, byłoby znowu zaletą w chince, której figurę p. Herman zrozumiała zbyt... żywo.

Pojmujemy trudności, połączone z mimiką lalek, ależ znowu nie są one chyba tak trudne, skoro umiały je zwalczyć i to bez zarzutu, świetnie, pp. Rogińska (japonka), Kamińska (tyrolka), Timirazjew (bébé);—potrzeba tylko zapomnieć, że się jest oglądaną z pierwszych rzędów krzeseł i pamiętać przez chwilę, że na „lalkę” patrzy cały teatr.

Na pochwałę, obok przytoczonych przed chwilą trzech tancerek, zasługuje przedewszystkiem grupa hiszpańska z p. Moretti na czele; grupa to i doskonale wyćwiczona.

Bardzo dobry jest poliszynel (p. Rusiecki) i trubadur (p. Owerłło).

O grupach tym razem powiedzieć możemy, że się trzymają linji i poprawnie układają w kalejdoskopowe obrazy.

= Goście teatralni.

Na onegdajszem przedstawieniu w teatrze Wielkim znajdowało się 28 osób z okolic Kutna i Łęczycy.

Była to zbiorowa wycieczka, specjalnie teatralna, przedsięwzięta z inicjatywy p. M.

Większość stanowiły panie.

Goście teatralni mieli zawczasu zamówiony nocleg w okolicy dworca kolei wiedeńskiej i wczoraj, o godzinie 7-ej rano, wyjechali z powrotem.

= Wieczorek Fiszera.

Dziś w sali resursy obywatelskiej odbędzie się drugi z rzędu wieczorek Gustawa Fiszera.

Program składa się: z utworów nowych: usłyszymy więc „Sabatową bajkę” „Moryca, kelnera hotelu „Pod zielonem drzewem”, „prof. Kałamarzewskiego”, „Pana Silbersteina, wybierającego się z żoną na spacer”, „Męża, który lubi grać w karty”, i „O północy w kawiarni.”

Wobec jednomyślnego uznania, jakie zdobył sobie artysta, wystarczy chyba zaznaczyć, iż początek wieczoru o 8-ej wieczorem.

= Petycja.

Właściciele posesyj, położonych przy ulicy, stanowiącej przedłużenie ulicy Dzikiej, a dotychczas nie mającej oddzielnej nazwy, które frontami wychodzą na Plac Broni, wystąpili do p. prezydenta miasta z prośbą o uwzględnienie rozmaitych potrzeb tej ulicy.

Postulaty swoje formułują oni w kilku punktach, a mianowicie proszą, aby ulica ta, nieposiadająca dotychczas oddzielnej nazwy, takową otrzymała, dalej proszą o usunięcie składu zapasów kamieni, i piasku, należących do przedsiębiorców robót brukowych, a składanych tam podobno z upoważnienienia magistratu, zaprowadzenia chodników i ścieków, oraz oświetlenia gazowego.

Na poparcie słusznych a skromnych żądań swoich rzeczeni właściciele domów przywodzą fakt, że ulica ich ułatwiająca i skracająca komunikację z Powązkami już dla tego zasługuje na pewną troskliwszą opiekę, a dalej, że brak najelementarniejszych wygód, niezbędnych nawet dla bezpieczeństwa, odstręcza lokatorów, a tem samem obniża wartość domów, które od lat 12-stu wcielone do miasta, opłacają podatki miejskie.

Podobno p. prezydent miasta przyrzekł poprzeć prożbę interesowanych.

= Kanalizacja.

Prezes izby obrachunkowej wystąpił z odezwą do p. prezydenta miasta, zawiadamiając, iż w kilku punktach, a mianowicie na przecięciu ulic: Złotej, Widok, Chmielnej, alei Jerozolimskiej z ulicą Marszałkowską, wzdłuż kolektora „B” nie były w swoim czasie wykonane połączenia i rozgałęzienia kanałowe przepisanego typu.

Wskutek tych braków wypadło w r. b. uskutecznić roboty dodatkowe, a mianowicie wyłamywanie egzystujących konstrukcyj i zastąpienie ich typem zatwierdzonym, to jest przeprowadzenia kanału bocznego do głównego w linji łukowej promienia oznaczonego.

Wadliwość zaś urządzeń polegała na tem, że tak kanały dopływowe, jak i odpływowe od kolektora znajdowały się na linjach prostych.

Ostąpienie od projektu zatwierdzonego dało właśnie powód do wystąpienia izby obrachunkowej, która pragnęłaby wiedzieć, kto poniesie koszt tych robót, kosztorysem nie objętych?

Na wczorajszem posiedzeniu komitet kanalizacyjny zajął się zbadaniem tej sprawy, która, jak nas poinformowano, jest skierowaną do osoby głównego inżeniera, p. W. H. Lindleya.

Nie rozstrząsając uchwały komitetu, wyrażamy zdanie, iż byłoby właściwem może usłyszeć osobiste objaśnienie p. Lindleya, albowiem obecni jego zastępcy nie brali udziału w robotach, o których mowa, a zmiany w budowie powstały z polecenia inżeniera Höhmana, który z tej właśnie przyczyny stracił posadę w Warszawie.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że komitet kanalizacyjny w sprawie wyżej omawianej, postanowił jednogłośnie odłożyć decyzję do przyjazdu głównego inżeniera, W. H. Lindleya.

Na odbytej wczoraj licytacji na roboty ziemne przy budowie wodociągów w r. 1892-im, utrzymała się firma pp. Szuster i Peschl, która ze względu na nagromadzenie materjałów i odpowiednie przygotowanie, zrobiła znaczne ustępstwo, bo około 20% od cen dotychczasowych.

Przebudowa dopływów kanałowych do kolektora B, zostanie jeszcze w ciągu r. b. dokonaną.

Koszt, jaki ta rekonstrukcja za sobą pociągnie, ograniczy się od 200—300 rs., podczas gdy jedno z pism cyfrę tę podniosło do kilku tysięcy.

= Wstrzymane transporty.

Komora celna w Aleksandrowie wskutek rozporządzenia, zabraniającego wywozu niektórych gatunków zboża za granicę, zatrzymała 40 wagonów ładownych przeważnie kukurydzą.

Zainteresowani w tem kupcy zbożowi, wystąpili z prośbą do władz właściwych o zezwolenie wysłania pomienionych transportów za granicę, otrzymawszy wszakże odpowiedź odmowną, złożyli zboże na składy do śpichrza we Włocławku.

= Na dożywocie.

W dniu wczorajszym został spisany akt notarjalny, na mocy którego pani Wr. przekazała tutejszemu mieszkańcowi, panu K., cały swój majątek w zamian za dożywotnią pensję 8,000 rs. rocznie.

Majątek stanowią: folwark Niemysłów nad Wartą, dwie kamienice w Krakowie i kolonja 20-morgowa w gminie Brudno pod Warszawą.

Wszystko to stanowi wartość około 80,000 rs., czyli, że pan K. będzie płacił 10% rocznie.

= W ruletę.

Z Monaco nadeszła wiadomość, iż jeden z tutejszych mieszkańców, p. M., w ciągu kilku tygodni przegrał cały majątek, wynoszący 25,000 rs.

Ogołoconego z pieniędzy na koszt administracji domu gry wysłano po za granice księztwa.

= Katastrofa.

Nasz korespondent z Bzina donosi:

„W dniu 16-ym b. m., o godz. 2-ej po południu, przy naprawie przejazdu na linji między Jastrzębiem i Bzinem, obok budki dróżnika nr. 92, ulegli zasypaniu robotnicy Zagorowicz i Stasiołek, obydwaj żonaci, liczący około 30 lat wieku, w chwili, gdy zakładali murowane fundamenty w dole pod mostem.

Z boku oberwała się ziemia, gliniasta, wilgotna i pokryła nieszczęśliwych zupełnie.

Inni robotnicy, zwożący drezyną kamienie, spostrzegli to zaraz i wydostali ich z ziemi prawie bezprzytomnych.

Gdy tą samą drezyną odwieźli ich na stację Bzin do felczera, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Stasiołek w pół godziny życie zakończył.

Zagorowicza odwieziono pierwszym pociągiem do szpitala w Kielcach.

Życiu Zagorowicza niebezpieczeństwo nie grozi, gdyż według twierdzenia doktora, p. Wigury, złamana prawa łopatka i zwichnięta noga, w zupełności kwalifikują się do wyleczenia.

Komisja kolejowa, zjechawszy na miejsce wypadku, na śledztwie prowadzonem energicznie wykazała, iż przyczyną wypadku była tylko nieostrożność.

Dozorca drogowy i starszy roboczy bacznie pilnują porządków i, przewidując złe następstwa przy robotach, ostrzegają zwykle pracowników, aby w takich razach mieli się na baczności.

Ciało nieboszczyka Stasiołka do przyjazdu sędziego śledczego spoczywa u felczera Łosakiewicza.

= Przy pracy.

W ogrodzie przy instytucie Maryjskim przy ul. Wiejskiej odbywa się wyrąbywanie starych uschłych drzew.

Jedno z takich drzew upadło na robotnika Adama Materanika.

Poniósł on dotkliwe obrażenia; po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Rozbiegane konie.

Tuż przy plancie, za stacją towarową kolei nadwiślańskiej, rozbiegały się konie zaprzężone do bryczki Chila Malnikera.

Bryczka rozleciała się w kawałki, a Malniker uległ złamaniu nogi i zranił się ciężko w głowę.

= Przejechanie.

Mieszkaniec Końska, Mordka Jakubowicz na moście Aleksandryjskim najechał na Kuźmę Domowa, który, dostawszy się pod koła, uległ złamaniu nogi.

D. odwieziono do szpitala.

= Poparzenie.

Nocy wczorajszej Szymon Darniak, robotnik fabryczny, będąc mocno podchmielony, oblał się benzyną w szynku za rogatką wolską.

Przyszedłszy do domu, zapalał świecę, od płomienia której zajęła się odzież.

Darniak, pomimo natychmiastowego ratunku, uległ dotkliwym poparzeniom i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Ujęcie zbrodniarzy.

Donosiliśmy wczoraj o zbrodniczym zamachu, dokonanym na ul. Ogrodowej na Wacława Niecińskiego, który otrzymał kilka ran nożem.

Policja ujęła zbrodniarzy wczoraj w południe.

Są to robotnicy: Feliks Niewiński, Ludwik Dąbrowski i Jan Jaczkowski.

Osadzono ich w areszcie policyjnym.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 10-go listopada akcje Towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej spłacane będą od d. 2-go stycznia r. p. i wydawane w ich miejsce akcje pożytkowe. Jednocześnie wypłacana będzie należność za kupon № 51-szy.

— Wylosowane d. 13-go listopada 5-procentowe premjowe listy zastawne Banku ziemskiego szlacheckiego wypłacane będą w Banku państwa w Petersburgu od d. 13-go lutego.

— D. 21-go listopada, o godz. 10½ wieczorem, w Towarzystwie muzycznem odbędzie się uczta składkowa z okazji wigilji do św. Cecylji, patronki muzyki.

— D. 21-go listopada, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza powązkowskiego, odbędzie się posiedzenie członków dozoru tegoż cmentarza.

— D. 22-go listopada, o godz. 10-ej zrana, w sali stacyjnej kolei wiedeńskiej, odbędzie się ogólne zebranie rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej.

— D. 22-go listopada, o godzinie 11-ej przed południem, biurze rady zarządzającej przy ulicy Twardej pod № 72-im, będzie się dziesiąte zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów warzystwa zakładów metalowych B. Hantke w Warszawie. rządek dzienny obejmuje: sprawozdanie i bilans za r. z., dżet na r. p., wybory, oraz projekt ustawy kasy przezorno- dla urzędników i oficjalistów Towarzystwa.

Z SĄDÓW.

O fałszerstwo.

Po trzydniowych rozprawach w procesie o fałszerstwo świadectw szkolnych, sąd wczoraj o godzinie 4-ej po południu ogłosił swój wyrok.

Dowiedzieliśmy się z niego, że zasadnicza kwalifikacja czynu wypadła wbrew wzmiankom oskarżenia, a zgodnie natomiast z zasadami, wygłoszonemi z ławy obrończej; sąd bowiem uznał, że fałszywe świadectwa szkolne należą do tych dokumentów, które nie art. 194 kod. karnego, lecz 300 przewiduje. Z tej przyczyny, tudzież z powodu uznania okoliczności łagodzących winę oskarżonych (nie uznano ich jedynie względem Perkowskiego), na podsądnych spadły kary o całe niebo łagodniejsze od tych, któremi im groziła kwalifikacja przestępstwa, postawiona w akcie oskarżenia, i sam tylko Holender, pomimo obniżenia kary normalnej o dwa stopnie, uległ dość surowej odpowiedzialności, wskutek uznania przez sąd jego winy w zarzucie fałszowania pieczęci urzędowych.

Ale oto i sam wyrok:

J. Holender za przestępstwa, przewidziane w art. 300, 296 i 581 kod. karn., skazany na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i 1½ roku rot aresztanckich, a następnie 4-letni dozór policyjny.

Perkowski, z mocy art. 300 i 581 k. k., uledz ma zamknięciu w wieży przez pół roku.

Mestenhauzer i Kaczkowski, za przedstawienie sfałszowanych świadectw szkolnych, skazani z art. 300 k. k. na areszt trzytygodniowy.

Temler, Sosnowski, Prokopow, Fliski, Dewald i Arkita, z tegoż samego przepisu prawa, skazani zostali na 10 dni aresztu.

Nakoniec, Sewastjanowicza, Hoppenfelda i Julję Holender sędziowie zupełnie uwolnili od odpowiedzialności, orzekając ich niewinność.

Po ogłoszeniu wyroku sąd, mocą decyzji dodatkowej, postanowił niezwłocznie zwrócić wszystkim podsądnym kaucje, złożone w toku śledztwa na zabezpieczenie ich stawiennictwa. Natomiast Holendra nadal zatrzymano pod strażą, a wraz z nim pozostał w więzieniu i Perkowski do czasu złożenia 300 rs. kaucji.

Dodajmy, że salę posiedzeń podczas powyższego procesu liczni zapełniali słuchacze, i że komplet wyrokujący składał się z wiceprezesa Kaphera i członków sądu: Lebiediewa i Prykoła.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wiesbaden 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— P. minister Giers odjechał wczoraj wraz z synem do Sztutgardu, celem odwiedzenia królowej Olgi. Ztamtąd uda się p. minister na dwa dni do Paryża.

Sztutgard 18-go listopada. (*T. pr. K. W.*) — P. minister Giers przyjęty był wczoraj wieczorem przez królowę wdowę w zamku, gdzie powitał go także prezes ministrów Mittnacht. Dzisiaj miał p. Giers posłuchanie u króla, jutro zaś odjeżdża pociągiem orjentalnym do Paryża. (*Aj. półn.*)

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj wyjechali z Liwadji Księżna Walji i Książę Sjamski.

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— *Birż. wied.* podają pogłoskę o zamiarze utworzenia wyższej komisji rządowej z szerokiemi atrybucjami dla ujednostajnienia rozporządzeń w sprawie zabezpieczenia żywności dla miejscowości, dotkniętych nieurodzajem. W zakres działalności komisji wejdą zakupy, repartycja zboża i organizacja dostawy.

Algier 18-go listopada. (*Tel. Ajencji półn.*)— Odbyły się tu wielkie festyny na cześć przybyłej fregaty russkiej „Dymitr Donskij".

WESELE DWORSKIE.

Wiedeń 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzisiaj o godzinie ósmej wieczorem przybyli tutaj królestwo sascy, książę Jerzy saski i nowożeniec, syn jego, książę Fryderyk August, którego zaślubiny z księżniczką Ludwiką toskańską naznaczono na sobotę. Na dworcu północno-zachodnim powitali rodzinę saską cesarz w otoczeniu arcyksiążąt. Kapela wiedeńskiego związku strzeleckiego zaintonowała hymn saski i niemiecki, a oddział hornistów wykonał fanfarę. Wzdłuż ringów, aż do zamku cesarskiego, stowarzyszenia weteranów stały z pochodniami. Tłumy publiczności roiły się po iluminowanych ringach.

NABYCIE KOLEI.

Wiedeń 18-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*)— Rada państwa przyjęła na posiedzeniu dzisiejszem układ o nabycie kolei Karola Ludwika na rzecz państwa.

RADA GOSPODARCZA.

Praga czeska 18-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj w Pradze nastąpiło zebranie rady gospodarczej. W wyborach uczestniczyli także młodoczesi, którzy oświadczyli, iż zastrzegają swoje prawa wobec ugody czesko-niemieckiej. Wybory dały ten niespodziewany rezultat, iż w sekcji czeskiej okazali się wybranymi do prezydjum wyłącznie kandydaci młodoczescy. Szlachta i młodoczesi pozostali w mniejszości. (*Aj. półn.*)

Praga czeska 18-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—W czeskiej sekcji rady gospodarczej młodoczesi obalili kompromis, wybierając 64 głosami przeciw 50 swoje prezydjum.

UZBROJENIE HELGOLANDU.

Berlin 18-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Koszta uzbrojenia Helgolandu obliczone są ryczałtowo na 9 milj. marek; z tego na r. 1892-gi przypada 1,395,000 marek.

SPRAWA LAFARGUE'A.

Paryż 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Radykaliści są za uznaniem narodowości francuzkiej Lafargue'a, gdyż w razie unieważnienia jego wyboru, wszedłby do izby *ipso facto* oportunista Depasse, który otrzymał po nim największą liczbę głosów.

WYBUCH W KOŚCIELE.

Madryt 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W kościele św. Sebastjana w Walencji wybuchła petarda i sprawiła wielkie spustoszenie.

O MELBĘ.

Londyn 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Armstrong grozi czynnem znieważeniem księcia orleańskiego.

VENDETTA.

Konstantynopol 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Naczelnicy plemion albańskich, zebrani w Ipeku, oświadczyli, że nie mają ani władzy, ani upoważnienia do zrzeczenia się vendetty, która jest prawem tradycyjnem ludności albańskiej, stosowanem od wieków przeciw chrześcijanom.

PRZEWRÓT W BRAZYLJI.

Rio de Janeiro 18-go listopada. (*Tel. pr K. W.*) — Dyktator Fonseka przeznaczył dekretem trzynaście miljonów na uzbrojenia.

Wiedeń 18-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Sejmy zbiorą się na sesję dopiero w kwietniu.

Wiedeń 17-go listopada. (*Tel. Ajencji półn.*) — Rząd oświadczył w radzie państwa, iż redakcji *Wiener Tagblattu* wyrażono niezadowolenie z powodu doniesienia przez nią, jakoby cesarz miał powiedzieć, iż głód, panujący w Rosji, może sprowadzić wojnę. Artykuł ten był, jak się zdaje, manewrem giełdowym.

Berlin 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Hamburger Nachrichten* donoszą, że ks. Bismark telegraficznie powinszował hr. Kalnokyemu jego mowy delegacyjnej.

Kiel 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Attaché* marynarki przy ambasadzie angielskiej w Berlinie, kapitan May, przybywa tutaj w misji urzędowej, celem obejrzenia budujących się w warsztatach tutejszych okrętów niemieckich.

Paryż 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Anglja, wyzyskując położenie, wywołane zmową robotników w departamencie Pas de Calais, zalewa Francję swoim węglem.

Konstantynopol 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)—Poseł austrjacki, baron Calice, wydał wielki obiad na cześć wielkiego wezyra, Dżewada baszy.

Bukareszt 18-go listopada. (*T. pr. K. W.*)— Parlament otrzyma przedstawienie w sprawie przyznania listy cywilnej następcy tronu, poczem tenże w towarzystwie króla Karola uda się na dwór angielski w sprawie swego małżeństwa.

Cetynja 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rząd zakontraktował we francuzkiej fabryce Bonge dostawę dział polowych i górskich, oraz traktuje w Paryżu o pożyczkę dwóch miljonów fr.

TELĘGRAMY HANDLOWĘ.

Berlin 18-go listopada. *(Telegr. pr. Kurjera Warsz.)* — Giełda rozpoczęła dziś czynności w nader słabem usposobieniu, uspokoiła się jednak w ciągu trwania posiedzenia. Rynek rubli i wartości russkich w dalszym ciągu słabo. Zasadnicza tendencja giełdy słaba. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 189.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 190.—, następnie zaś 191.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 85 fen., a w dostawowych o 5 fenigów. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 60 fen., krótki Petersburg natomiast lepiej o 95 fen., długoterminowy zaś o 2 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 30 f. (171.80), długoterminowe zaś nie uległy zmianie (170.70). Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne nie były notowane; pożyczki wschodnie straciły 70 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisyj 6% russkie renty złote i 4½% russko-angielskie pożyczki z r. 1884. Kupony celne pozostały bez zmiany. Akcje kredytowe austrjackie o drobnostkę niżej Dyskonto prywatne spadło o ⅛% (3⅛%). Żyto cokolwiek mocniej, w obu terminach podrożało o 25 fenigów.

Berlin 18-go listopada *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. bank. rus. w tr. nst.	191.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	190.75	Akcje kredytowe	143.37
Wek. na Petersb. krót.	190.70	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	189.—	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	190.50	Żyto w tow. gotow.	240.—
Wschodnia poż. II em.	57.70	Żyto na wiosnę	240.—
Listy zast. serji I-ej	—.—		

Kursa z 17-go listopada: 192.35, 191.35, 189.75, 186.50, 191.—, 58.40, 59.30, 143.80, 239,75, 239.75.

Sprawozdania z targów.

Cukier. Na giełdzie wczorajszej kupił dom D. Weisblat i S-ka 20 wagonów mączki cukrowej marek Mayznerowskich, na eksport, z wysyłką natychmiastową, za gotówkę, po rs. 4.25 za pud. Tenże dom sprzedał natomiast świadectwa wywozowe na 15,000 pudów cukru po 85 kop. w stosunku puda.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 18-ym listopada, Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było mocne, przy zwyżkowej dążności notowań. Dowóz wynosił ogółem 27 wagonów zboża. W ilości tej 7 wagonów było żyta, 15 owsa, 1 gryki, 3 jęczmienia i 1 wagon kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta mocna i zwyżkowa. Za wyborowe płacono 134—136 kop., za wyjątkowo piękne do 140 kop. żądają, po cenie tej jednak nabywców nie było. Średnie gatunki chętnym ciesyyły się pokupem po 130 do 133 kop. Ordynaryjnego żyta jeden wagon sprzedano po 126 kop. Dla owsa usposobienie spokojne. Za wyborowy płacono 92 do 96 kop., za średni 83 do 90 kop., za ordynaryjny 78 do 81 kop. Gryka bez zmiany po 105 do 110 kop., względnie do dobroci ziarna. Jęczmień wskutek znacznego zaofiarowania słabo. Gorsze gatunki wcale nie znajdują nabywców. Za wyborowe płacono 95 do 105 kop. Tendencja dla kaszy jaglanej mocna i zwyżkowa. Za wyjątkowo piękną żądano do 150 kop. Nabywano zaś kaszę po 137 do 144 kop., stosownie do gatunku.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). — Okowita w dalszym ciągu słabo nadchodzi na nasz rynek, co wpływa naturalnie na wzmocnienie cen. Przyczyna braku dowozów, którą wymienialiśmy już w poprzednich sprawozdaniach, jest wciąż jeszcze ta, iż niewielka ilość gorzelni puszczonych w ruch, znajduje zbyt we własnych okolicach na miejscowe potrzeby. Sytuacja ogólna rynku okowicianego zaczyna się powoli wyjaśniać. Oferty z Cesarstwa zbliżają się do żądań naszych producentów, a i Hamburg podniósł ceny w bieżącym tygodniu o 2 do 3 m., obiecując jeszcze dalszą zwyżkę. Przy obecnej ciągłej zniżce kursu rubla, zwiększa się prawdopodobieństwo wywozu okowity do Hamburga, a nawet w tym wypadku, gdyby w Cesarstwie dało się osiągnąć ceny nieznacznie wyższe od hamburskich. Producenci nasi, przywykli do zwyczajów hamburskich i wogóle do tego kierunku, zechcą prędzej z małą różnicą na swoją niekorzyść sprzedać tam, gdzie już przez tyle lat sprzedawali, niż iść z towarem do Cesarstwa, tem więcej, iż tamtejsze warunki sprzedaży o wiele się różnią od tych, z jakiemi się już zżyli. Z góry można jednak przewidzieć, iż eksport, o ile przyjdzie do niego, nie przyjmie tak wielkich rozmiarów, jak lat zeszłych, a to po prostu dla tego, iż skutkiem nieurodzaju, produkcja okowity w tym roku będzie bardzo mała i po zakupie na miejscowe potrzeby, niewiele pozostanie towaru na wywóz za granicę. — Hamburg notuje pod dniem 11-ym b. m.: na listopad 43 mar. w zaofiarowaniu, 42¾ mar. w poszukiwaniu; na listopad-grudzień 43 m. w zaofiarowaniu, 42¾ m. w poszukiwaniu; na grudzień-styczeń 1892 r. 42¾ m. w zaofiarowaniu, 42½ mar. w poszukiwaniu; na styczeń luty 42¾ mar. w zaofiarowaniu, 42½ mar. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 42 mar. w zaofiarowaniu, 41¾ mar. w poszukiwaniu.

Gdańsk 17-go listopada. —Pszenica krajowa w słabem usposobieniu i po części targowano taniej. Towar tranzytowy prawie bez zmiany, tylko gatunki piękniejsze były zaniedbane i miały ceny na korzyść kupujących. Płacono za polską tranzyto pstrą chudą silnie obsadzoną 121/2 f. 160 mar., pstrą silnie obsadzoną 126/7 f. 175 mar., pstrą 124/5 funt. 190 mar., 125/6 f. i 126 f. 192 m., 128 f., 126 f. 193 m., 194 mar., dobrze pstrą 126 f. 193 m, 194 m., 127 f. 195 m., jasno pstrą bsadzoną 123 f. 190 m., 124 f. 192 mar., 125 i 126 f. 193 mar., jasno-pstrą 126 f. 195 m., 126/7 f., 127 f. i 128 f. 196 m., 127/8 f. 197 mar., białą 127 f. 198 mar., 128 f. 200 mar., wysoko-pstrą 132/3 f. 202 m., czerwoną szklistą 124 f. 188 m., za ruską tranzyto czerwoną 127/8 f. 187 mar. za tonnę. Terminy tranzyto na listopad 195 mar. w zaofiarowaniu, na listopad-grudzień 195 mar. w zaofiarowaniu na kwiecień-maj 202 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 193 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na listopad tranzytowe 193 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 193 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 2 0 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 195 mar., tranzytowego 194 mar. Jęczmień targowano krajowy 112/3 f. 180 mar., 117 f. 198 m., stęchły 110 f. 167 mar. za tonnę. Groch polski tranzyto warzelny 145 mar., russki tranzyto Wiktorja 205 mar., 210 mar. za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto 145 mar. za tonnę targowano. Polski bon biały 160 mar. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto 196 m. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie 180 mar., 190 mar., 192 mar., 195 mar., 210 mar. za tonnę względnie do gatunku targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 71½ m. w poszukiwaniu, na listopad 68 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 6 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 52 m. w poszukiwaniu, na listopad 49½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 50 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja bardzo spokojna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 194.25 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Gryfowi.*— Uprzejmie prosimy o zgłoszenie się osobiście do redakcji w godz. 11—3 lub o 7-ej.

— *Prenumeratorowi z Łazisk.* — Do korpusu kadetów mają prawo wstępu synowie szlachty, jenerałów i oberoficerów; kandydaci przechodzą egzamin wstępny według specjalnie ułożonego programu. Opłata roczna do rs. 250. Są też na koszcie rządu lub stypendyści.

— *Pani J. E.* — Adres inżeniera Kwakowskiego: Companii Saneamento, rua Invalidos, 10, Rio-de-Janeiro.— Egzamin na nauczycielkę szkół wiejskich dzieli się na piśmienny i ustny i składa się z religji, języka russkiego i arytmetyki w zakresie szkoły początkowej miejskiej. Do podania należy dołączyć metrykę, świadectwo pochodzenia i świadectwo moralnego prowadzenia się, które wydaje najbliższa władza policyjna, wreszcie krótki opis życia *(curriculum vitae).*

— *Panu Aleksandrowi B.* — Każdy fotografista; honorarjum zależne od ugody. Świeżo opuścił prasę „Podręcznik fotografji dla amatorów", opracowany przez inżeniera J. Bogdanowicza, opatrzony licznemi rysunkami w tekscie, cena rs. 1.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Programów szkół technicznych w Charlotenburgu i Holzmünden nie posiadamy.

— *Panu F. Seid.* — Należy jechać na Berlin, zkąd już do Bremen idą pociągi komunikacji bezpośredniej. Z Warszawy do Bremen bilet klasy III-ej kosztuje około 15 rs.

— Jana *Buczyńskiego*, stypendjum w ilości rs. 274 dla uczniów średnich zakładów naukowych w Piotrkowie, najbliższych krewnych zapisodawcy.

1)

MIODOWA INTRYGA.*)

Melodramat operowy w trzech aktach.

OSOBY.

Miodownik	Cytwarowy
Toruński	Całusek
Bazylowy	Katarzynka
Karlsbadzki	Bomba
Norymberski	Gruba świeca
Orzeszek	Czekolada.

Różnego rodzaju pierniki, świece, stoczki i słoiki z miodem, paczki czekoladowe.

(Rzecz dzieje się między r. 1842 a 1891.)

AKT I-szy.

Scena przedstawia wnętrze sklepu Jana Wróblewskiego przy ulicy Kapitulnej w r. 1842-im (rok założenia firmy). Na staroświeckich półkach leżą stosy najrozmaitszych pierników. Przed podniesieniem zasłony orkiestra gra introdukcję p. t. „Marsz inauguracyjny", a ciemna początkowo scena powoli się rozjaśnia i z pudełek oraz szaf sklepowych schodzą olbrzymiej wielkości, różnego kształtu i gatunku pierniki.

CHÓR.

Dziś radosny dla nas dzień,
Znika nocy wszelki cień,
Utworzeni z ciasta, miodu,
Piernikami będziem z rodu;
Dano nam już piękny kształt,
A więc każdy z nas coś wart.
Nućmy przeto pieśń wesoło
I zatańczmy wielkie koło,
Bo radosny dla nas dzień,
Zniknął nocy wszelki cień.

TORUŃSKI.

Tylko spokojnie, moje kochane dzieci, tylko bez hałasu, bądźcie zawsze na wysokości sytuacji — takiemu, jak ja, staremu wyjadaczowi możecie wierzyć i posłuchajcie ballady, zkąd się pierniki wzięły?

(śpiewa)

W dalekim kraju pewien królik żył,
Tak żył, tak żył *(powtarza chór)*
Nadzwyczaj srogi ten króliczek był,
Tak był, tak był *(powtarza chór)*
Córeczkę nader piękną królik miał,
Tak miał, tak miał *(powtarza chór)*
I każdy ją za żonę pojąć chciał,
Tak chciał, tak chciał *(powtarza chór)*

Lecz srogi wyrok wydał papa,
Bo królik nie był przecie gapa
I licząc się w smakoszów rzędzie,
Powiedział: ten mym zięciem będzie,
Kto wymyśli taki przysmak nowy,
Jaki mi jeszcze nie wpadł do głowy.

Kandydaci liczni byli,
Gotowali i prażyli,
Na nic przecie ich starania;
Te pieczenia, gotowania
Stary królik dobrze znał,
Wszystkim przeto abszyt dał.

Aż nareszcie przyszedł młodzian,
Cały w złocie, suto odzian
A gdy król przemówił doń,
Młodzian wręczył mu coś w dłoń,
— Jedz i smakuj królu miły,
Będziesz krzepki, pełen siły.
Król na tronie sobie siadł
I łapczywie przysmak jadł.

— Zwyciężyłeś, cny młodzianie.
Więc wydaję przykazanie:
Córkę mą za żonę bierz,
A ty, ludu, ciesz się, ciesz.
To był pierniczek toruński pono
I tak królewna została żoną.
Koniec już na tem mojej powieści,
A sens w niej taki dotąd się mieści,
Że zakochanym wiodą się szyki,
Gdy Wróblewskiego jedzą pierniki.

CHÓR

Więc zakochanym wiodą się szyki,
Gdy Wróblewskiego jedzą pierniki.

MIODOWNIK.

Za pozwoleniem... za pozwoleniem, ja tu najstarszy, ja najpoważniejszy z rodu, bez żadnej przymieszki i obcych naleciałości, a pan Toruński to fanfaron, nadziany przez p. Wróblewskiego migdałami, cykatą, tylko Miodownika jadł ów królik.

TORUŃSKI.

Kiedy mówię, że to był Toruński, to basta...

MIODOWNIK.

Nieprawda chłystku, bo jak cię..

BAZYLOWY.

Wstydźcie się, panowie, w dniu tak uroczystym i jeszcze w waszym wieku, podobnie gorszące spory, jakiż przykład dla młodszej generacji.

NORYMBERSKI.

Słusznie mówi Bazylowy, to skandal.

TORUŃSKI.

A bo czego wymawia mi cykatę i migdały, ten stary zaprawiacz, którego tylko w sosach jedzą.

INNE PIERNIKI.

Cicho, sza!... pryncypał Wróblewski idzie, na miejsca, na miejsca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Zbliżamy się do wielkiego przewrotu w sztuce scenicznej. Dramat przyszłości oczekuje nas jeszcze w *fin de siècle.* Oto próbka takiego dramatu przyszłości, obejmującego wszystkie znane rodzaje utworów scenicznych, więc: tragedję, dramat, komedję, krotochwilę, operę i operetkę, słowem melodramat. Sądzimy, że za ten utwór genjalnego *incognitusa* czytelnicy będą nam wdzięczni.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Ноября 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).